

WYBORY

Rozmyta afera Banasiów

Prezes NIK stał się nietykalny dla prokuratury dzięki immunitetowi. Teraz sięga po niego jego syn podejrzany o oszustwo.

IZABELA KACPRZAK,
GRAŻYNA ZAWADKA

Jakub Banaś, przedsiębiorca, prywatnie syn prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia, kilka dni temu ogłosił, że wystartuje z drugiego miejsca warszawskiej listy Konfederacji „jedynek” jest Sławomir Mentzen). Od dwóch lat kreuje się na przypadkową ofiarę polowania na ojca, który zadarł z PiS.

„Gdy ktoś staje się przeciwnikiem rządzącej partii, wtedy cały aparat państwowy jest używany do tego, żeby taką osobę zniszczyć, zastraszyć, żeby na nią wpłynąć, aby podporządkowała się partii” – mówił kilka dni temu Banaś junior w niszowej telewizji Idź Pod Prąd.

Jego start to „wyjście do przodu” i próba schronienia się za immunitetem, który – jeśli wejdzie do Sejmu – na cztery lata zapewni mu nietykalność.

Sprawy utknęły

Pod koniec lipca 2021 r. Jakub Banaś z żoną zostali zatrzymani przez CBA na lotnisku, kiedy wracali z wakacji. Postawiono mu siedem zarzutów, m.in. wyłudzenia z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa ok. 120 tys. na renowację kamienicy oraz wyłudzenia prawie 80 tys. zł podatku VAT. „Jak wynika z zebranych dowodów, Jakub B. i Agnieszka B. posłużyli się w tym celu podrobionymi fakturami VAT na kwotę ponad 310 000 zł potwierdzającymi wykonanie robót budowlanych i szeregiem dokumentów poświadczających nieprawdę, m.in. wynagrodzenia za prace remontowe i protokoły ich końcowego odbioru” – uza-



Jakub Banaś ma problemy z prawem, ale prokuratura nie pociąga go do odpowiedzialności

sadniała Prokuratura Regionalna w Białymstoku.

CBA miało wpaść na trop tej sprawy badając oświadczenia majątkowe Mariana Banasia. Dlatego wąż jego syna stanowi część śledztwa prowadzonego przeciw prezesowi NIK.

Po dwóch latach, jak ustaliła „Rzeczpospolita”, w sprawie nic się nie zmieniło.

„Zarzuty przedstawione Jakubowi B. są aktualne. W wątku dotyczącym tego podejrzanego w dalszym ciągu kompletowany jest materiał dowodowy, m.in. oczekujemy na wyniki kontroli zleconych organom administracji skarbowej” – odpisuje na nasze pytania szefowa prokuratury Elżbieta Pieniążek.

W Sejmie w zadziwiający sposób utknęła sprawa uchylenia immunitetu prezesowi NIK. Białostocka prokuratura od ponad dwóch lat chce postawić Marianowi Banasiowi zarzuty – podania nieprawdy w dziesięciu oświadczeniach majątkowych z lat 2015–2019, gdy był on kolejno szefem Służby Celnej, szefem KAS, ministrem finansów, generalnym inspektorem informacji finansowej i prezesem NIK. Banaś według CBA i prokuratury zanilżył nawet o 550 tys. zł swoje zasoby finansowe. Z prokuratorskiego wniosku o uchylenie mu immunitetu wynika, że chociaż pełnił wysokie funk-

cje w państwie, unikał płacenia podatków – rozliczając się z kontrahentami, jak i pomagając finansowo synowi. Wniosek o uchylenie immunitetu czeka na rozstrzygnięcie od lipca 2021 roku.

Do dziś marszałek Sejmu Elżbieta Witek nie skierowała wniosku pod głosowanie przez Sejm – mimo że od stycznia 2022 roku na uchylenie immunitetu szefowi NIK jest zgoda sejmowej Komisji Regulaminowej. PiS ma sejmową większość, ale tego nie zrobił. Czy między PiS a prezesem NIK powstał cichy układ?

– PiS się obawia Banasia. Osoba, której dotyczy wniosek o uchylenie immunitetu, ma prawo wystąpić przed Sejmem i się bronić. A prezes NIK już dużo wie o rządzie PiS i może ujawnić jeszcze więcej – ocenia poseł Marek Biernacki z KP. Inny powód bezczynności to „wojna wewnętrzna w Zjednoczonej Prawicy – dla jednych Banaś jest wygodny, dla innych nie”. – Jedną obywateli widzą, że są równi i równiejsi. Czy to tolerują, zobaczymy przy wyborach – ocenia Marek Biernacki.

Immunitet farczą

– Przewlekane wyjaśnianie sprawy prezesa NIK jest dziwne. Powinniśmy wrzeszczyć wiedzieć, czy zarzuty pod jego

adresem są uzasadnione, a jeśli tak, to trzeba go zdjąć ze stanowiska. Tymczasem są kompromitujące informacje i nic z tego nie wynika. Cierpi na tym prestiż instytucji państwa w oczach społeczeństwa, który i tak wygląda fatalnie – mówi prof. Antoni Kamiński z PAN, były szef TI.

Jakub Banaś, jeśli od listopada zostanie posłem, otrzyma immunitet. Co się stanie, kiedy prokuratura zdecyduje się go oskarżyć i postawić przed sądem?

– Osobą taką chroni immunitet formalny, a więc sąd z automatu zawiesi jego sprawę, dopóki Sejm nie uchyli mu immunitetu – tłumaczy Kazimierz Smoliński, poseł PiS, adwokat i szef Komisji Regulaminowej.

Wątpliwości budzi start do Sejmu Jakuba Banasia z list Konfederacji, która mogłaby być koalicjantem PiS po wyborach.

„Moja kandydatura jest jednoznacznie przekazem dla wszystkich, którzy uparcie powtarzają tę narrację, moim zdaniem sfluwowaną przez PiS, jakoby Konfederacja była gotowa do wejścia w koalicję z PiS-em i że właściwie głos na PiS. Absolutnie nie” – twierdzi Banaś junior w IPP.

Ani Jakub Banaś, ani jego obrońca nie odpowiedzieli na prośbę o kontakt. /

SAMORZĄDY

Campus już po raz trzeci

Kultura i sfera wartości – to najważniejsze tematy Campusu Polska Przyszłości. Ale nie zabraknie też liderów politycznych, którzy będą rozmawiać w Olsztynie z młodymi ludźmi.

MICHAŁ KOLANKO

Pod koniec sierpnia w Olsztynie tak jak w ostatnich dwóch latach odbędzie się Campus Polska Przyszłości, flagowy projekt środowiska Rafała Trzaskowskiego. – To trzeci Campus. Będzie wyjątkowy. Niekoniecznie ze względu na bliskość wyborów. Stawiamy przede wszystkim na tematy związane ze sprawami społecznymi i kulturowymi oraz na sferę wartości – mówi nam jeden z organizatorów.

To nie oznacza, że w trakcie Campusu zabraknie liderów partii politycznych. Wręcz przeciwnie.

Z naszych informacji wynika, że zaproszenia zostały wysłane do liderów PO, Trzeciej Drogi i Lewicy. – Spodziewamy się ich uczestnictwa w wydarzeniu. Również debaty z młodymi ludźmi, które do tej pory przyciągały dużą uwagę mediów, odbędą się w trakcie tej edycji najpewniej w lekko odświeżonej formule – mówi jeden z naszych informatorów.

Jak zwracają uwagę organizatorzy, w tym roku wyjątkowo wielu jest twórców kultury, którzy pojawią się w trakcie Campusu. Jak zauważa jeden z naszych rozmówców, gości w tym roku jest ponad 400, w tym tak uznani i rozpoznawalni twórcy jak Olga Tokarczuk, Remigiusz Mróz, Jan Komasa, Wilhelm Sasnal, Chris Niedenthal, Agnieszka Holland. Samych uczestników ma być ponad 1300 z całej Polski, tak jak w poprzednich edycjach są to młodzi ludzie, którzy w większości nie są związani ze sferą polityczną. Jak i w poprzednich latach uczestnicy musieli przejść złożony proces rekrutacji.

Wydarzenie w Olsztynie w ubiegłym roku odbyło się kilka miesięcy po rosyjskiej agresji na Ukrainę, przez co sfera geopolityki była wtedy jedną z dominujących. Nasi rozmówcy zajmujący się organizacją Campusu podkre-

ślają, że każda edycja jest inna, a z każdej też wyciągane są doświadczenia – nie tylko organizacyjne.

W tym roku sytuacja jest też nieco inna w kontekście wyborczym. Campus odbędzie się pod koniec sierpnia, już po ogłoszeniu przez prezydenta Andrzeja Dudę terminu wyborów do Sejmu oraz po formalnym rozpoczęciu kampanii wyborczej. To oznacza, że organizatorzy bardzo ściśle planują rozgraniczyć sferę partyjną od wydarzenia w Olsztynie. – Nie ma mowy o żadnej agitacji wyborczej – podkreślili organizatorzy od chwili, gdy zaczęły pojawiać się pierwsze informacje o nowej edycji Campusu Polska Przyszłości.

W ubiegłym roku Donald Tusk zapowiedział w trakcie wspólnej debaty z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim, że na listach Platformy Obywatelskiej nie będzie nikogo, kto nie podpisał się pod postulatami PO dotyczącymi liberalizacji

Campus w tym roku to również debaty z udziałem liderów partii politycznych

prawa aborcyjnego. Ta deklaracja jest punktem odniesienia do dziś. Można spodziewać się, że przesłanie Tuska i Trzaskowskiego, a także innych liderów politycznych z Campusu Polska pod koniec sierpnia będzie bardzo uważnie obserwowane również w kontekście współpracy opozycji.

A sam Rafał Trzaskowski poza przygotowaniem do Campusu Polska uczestniczył też w spotkaniach akcji dotyczącej kontroli wyborów – którą z ramienia KO koordynuje jeden z jego najbliższych współpracowników, poseł Sławomir Nitras. Niedawno Trzaskowski uczestniczył np. w spotkaniach akcji #PilnujWybory w województwie podlaskim. W akcję zaangażowani są też samorządowcy z całej Polski, a zgłoszeń do projektu ma być już ponad 30 000. /

POLITYKA

Wydał książkę Hitlera, został „jedyneką” Konfederacji

Duże szanse na zostanie posłem ma właściciel wydawnictwa posiadającego w swej ofercie publikacje z kręgu prawicowej ekstremy.

WIKTOR FERFECKI

„Zawsze mówiłem, że Żydzi są najgłupszym diablem, ale on istnieje. (...) Są kłamcami, fałszerzami, oszustami. (...) Gdyby Żyd nie został umyty przez Aryjczyka, to od tego całego g...a na oczy by nie widział” – to jedna z „mądrości” Adolfa Hitlera, która trafiła do książki „Rozmowy przy stole”. Publikacja stanowi zapis monologów głoszonych przez Führera do najbliższego otoczenia, a do niedawna była trudno do-

stępna w Polsce. Zmieniło się to przed kilkoma miesiącami, gdy pod tytułem „Adolf Hitler. Twarzą w twarz” opublikowało ją częstochowskie wydawnictwo 3DOM (jego nazwę należy czytać jako „freedom”, czyli „wolność”). Wydawca Hitlera Tomasz Grzegorz Stala może zaś wkrótce zostać posłem.

W poniedziałek Konfederacja ogłosiła go „jedyneką” na liście w Częstochowie. Podczas prezentacji na pl. Biegańskiego ujawniono, że na kolejnych miesiącach znajdują się Jakub Mierzejewski z Nowej Nadziei i Bogusław Adamowicz związany z Ruchem Narodowym. Największe kontrowersje może budzić Stala. Dlatego że książka Hitlera nie

jest jedyną kontrowersyjną publikacją jego wydawnictwa.

W 2021 r. wypuściło „Dzienniki Turnera” Andrew MacDonalda. Książka przedstawia perypetie grupy terrorystów, która doprowadza do obalenia rządu USA, wojny nuklearnej oraz eksterminacji czarnoskórych i Żydów. Znajdują się w niej m.in. instrukcje sporządzania materiałów wybuchowych. „Nie zdołamy zniszczyć Systemu, nie wyrządzając krzywdy tysiącom niewinnych osób – jest to niemożliwe” – mówi w pewnym momencie bohater książki, obserwując skutki zamachu bombowego, którego dokonał.

„Dzienniki Turnera” nazywane są „biblią terrorystów”,

bo były inspiracją do wielu zamachów, m.in. w Oklahoma City w 1995 r., w którym zginęło 168 osób. Autor zamachu Timothy McVeigh przed swoją egzekucją zaprzyjaźnił się w więzieniu ze słynnym terrorystą Tedem Kaczynskim, „Unabomberem”. Wydaniem „Manifestu Unabombera” również pochwalilo się ostatnio wydawnictwo 3DOM. W ofercie ma też m.in. książki liderów Konfederacji Sławomira Mentzena i Grzegorza Brauna.

Tomasz Stala przekonuje nas, że „nie uważa swojej działalności wydawniczej za żadne obciążenie w kandydowaniu”. – Nie odcinam się od książek, które wydają, ale też nie zgadzam się ze wszystkimi w stu

procentach. Warto nadmienić, że część książek posiada wstęp z komentarzem krytycznym przygotowanym przez współpracujących z wydawnictwem 3DOM ekspertów bądź przeze mnie. Uważam, że ludzie powinni mieć dostęp do różnych punktów widzenia i sami wyciągać wnioski – dodaje.

Nic złego w kandydowaniu Stali nie widzi też jeden z liderów Konfederacji Janusz Korwin-Mikke. – Ludzie muszą mieć różnorodność. Sam w stanie wojennym wydałem w podziemi „Mein Kampf” Hitlera – podkreśla.

Wystawieniem Stali na tzw. miejscu biorącym zszokowana jest za to dr Anna Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Wię-

cej”. Jej zdaniem o skrajnych poglądach Stali nie świadczą tylko wydane książki, ale też publiczne wypowiedzi. Np. we wrześniu 2022 r. na antenie telewizji internetowej wRe-alu24 powiedział, że jest „dużo znaków zapytania i wątpliwości” odnośnie do komórek gazowych w obozach zagłady, co – zdaniem dr Anny Tatar – można uznać za podważanie prawdy na temat Holocaustu.

– Tomasz Stala jest ekstremą nawet jak na standardy skrajnej prawicy – twierdzi dr Tatar.

Prawdopodobny przyszły poseł mówi nam zaś, że w Sejmie chciałby zająć się edukacją, gospodarką, polityką zagraniczną i przestrzeganiem praw człowieka. /